Nr. 24. — **Rocznik XXIV.** **Wtorek, 29 stycznia 1895.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 Nr. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmio łamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 stycznia.

Z bieżącéj chwili.

Ostatecznie utworzyło się nowe ministerstwo francuzkie, z Ribotem na czele. Ribot obejmuje przewodnictwo, finanse i chwilowo ministerstwo wojny (tekę tę ma objąć jenerał Jamont), Tarieux ministerstwo sprawiedliwości i chwilowo ministerstwo marynarki (na stanowisko to upatrzony jest Bernard), Hanotaux sprawy zewnętrzne, Leygues sprawy wewnętrzne, Poincaré oświatę, Dupuy du Tamps roboty publiczne, André Lebon handel, Gadeaux rolnictwo, Chautemps ministerstwo kolonii. Prasa paryzka jest w ogólności dość przychylnie usposobioną względem nowego gabinetu. Umiarkowane dzienniki republikańskie zastrzegają się wprawdzie pod kilku względami, ale Ribotowi winszują, że podjął się tak trudnego zadania. Radykalne i socyalistyczne organa wyrażają swoje niezadowolenie i przewidują w jak najkrótszym czasie nowe przesilenie.

Jenerał japoński Nodzu donosi o szczegółach bitwy w pobliżu Haiczengu, stoczonéj 22 stycznia. Chińczycy przybliżyli się do Japończyków na 600 metrów. O godz. 1 część piechoty japońskiéj i artyleryi uderzyła na lewe skrzydło Chińczyków. Nie spodziewając się takiego ataku, Chińczycy ratowali się ucieczką. Wedle oświadczeń jeńców wojennych, armia chińska liczyła do 20 tysięcy żołnierzy. Po stronie japońskiéj poległ jeden żołnierz, a 26 odniosło rany. — Admirał Ito telegrafuje, że japońskie okręty wojenne znajdują się jeszcze w porcie Weihaiwei. Dnia 21 b. m. forty i nieprzyjacielskie torpedowce poczęły strzelać do japońskich okrętów, ale bez skutku. — Jenerał Nodzu donosi z Huntsai: Około 8000 Chińczyków pod dowództwem jenerała Sungu znajduje się w pobliżu Yingkow. Jenerał Hsii zajął Niuczwang. Chińczycy ponowili w piątek napad pod Haiczeng, ale zostali odparci. Według późniejszéj urzędowéj depeszy tego samego jenerała japońskiego, tatar Lukow Ariskang z prowincyi Kirin, położonéj w wschodniéj części Mandżuryi, przybył do obozu japońskiego i opowiadał o dzikim rabunku Chińczyków. Równocześnie przyobiecywał on Japończykom w razie zdobywania Mukdenu 60,000 ludzi, chcących się pomścić na Chińczykach za ich okrucieństwa. Tatar ten został grzecznie przyjęty, zwrócono mu koszta podróży, ale pomocy jego nie przyjęto. Polecono mu jednak, aby referował o stanowisku i ruchach nieprzyjaciela. Depesza dodaje, że jenerał Nodzu otrzymał kilka petycyi od krajowców w okolicy Haiczengu, proszących, aby japońska armia jak najprędzéj kraj zajęła. W pobliżu Niuczwangu znajdować się ma około 10,000 wojska chińskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu austryackiego odpowiadał namiestnik na interpelacyą Schoeffla o stanie cholery w Galicyi. O tajeniu cholery przez rząd nie może być mowy; od kwietnia bowiem roku 1894, ogłaszane były regularnie biuletyny o stanie cholery. Namiestnik wykazuje cyframi, że zeszłoroczna cholera mniéj pochłonęła ofiar, niż epidemie w latach 1866 i 1873. Już w tem jest dowód, że także w Galicyi przeprowadzone były zarządzenia ochronne. Pod względem sanitarnym należy zaznaczyć w Galicyi olbrzymi postęp. Świadczy za tem fakt położenia tamy rozszerzeniu cholery na Śląsk i Morawę. Szczegółowo co się tyczy Austryi dolnéj, obawa przed cholerą wobec poczynionych zarządzeń, jest najmniéj usprawiedliwioną. Przy końcu sobotniego posiedzenia sejmu dolno-austryackiego odbyła się burzliwa scena. Poseł Gregorig wystąpił w gwałtownéj przemowie przeciw przewodniczącemu jednéj z okręgowych Rad ubogich, który stanowisko swoje otrzymał tylko dla osobistych stosunków z poszczególnymi członkami wydziału krajowego. Marszałek groził mu odjęciem głosu. Gdy Gregorig przeszedł do omówienia faktu, nazywając takie postępowanie „Lumperei“, marszałek odebrał mu głos i opuścił swoje miejsce. Posiedzenie zostało zamknięte wśród wielkiéj wrzawy w całéj Izbie. Najbliższe posiedzenie we wtorek. Sejm tryestyński uchwalił jednogłośnie wniosek, aby wystósować do rządu i parlamentu petycyą, żądającą odjęcia duszpasterzom prawa prowadzenia ksiąg metrykalnych i powierzenia téj funkcyi administracyjnym władzom państwowym, względnie władzom gminnym. Reprezentant rządu podniósł, że kontrola nad prowadzeniem ksiąg metrykalnych jest w ustawie dostatecznie przewidziana, oraz, że duszpasterze posiadają wyższe wykształcenie, niż naczelnicy mniejszych gmin; formalnie jednak nie sprzeciwił się wnioskowi.

W obec fantastycznych pogłosek o nowéj *włoskiéj wyprawie do Afryki*, oświadcza „Riforma“: Oddział wojska, przeznaczony do Afryki nie przenosi liczby 200 żołnierzy. Ma on na celu zastąpić tych, którzy otrzymali urlopy, oraz wypełnić małe straty, poniesione w ostatnich potyczkach

Wedle depesz z *Petersburga*, ukaz cesarski rozporządza, że z funduszów państwowych mają być rocznie rodzielane 50,000 rubli dla potrzebujących pomocy uczonych, literatów i dziennikarzy, jako jednorazowe zasiłki lub dożywotnie wsparcia. Sprawa tych wsparć została powierzoną ministrowi oświaty i prezesowi uniwersytetu. — Wczoraj umarł rosyjski minister spraw zewnętrznych Giers. O wypadku tym piszemy na osobnem miejscu. — Szef jeneralnego sztabu Obruczew zachorował nagle na oczy. Wedle „Grażdanina“ stan jego budzi pewne obawy, chociaż wedle ostatnich doniesień, nastąpić miało polepszenie.

— Kolonia niemiecka w Petersburgu wydała odezwę, wzywającą do składkowania na budowę szpitala dla mężczyzn, który ma nosić imię carowéj.

* ***Na czele*** ostatniego numeru „Kraj petersburski“ zamieszcza następujący artykuł: „W sobotę przybył do Warszawy nowy jenerał gubernator, jenerał-adjutant hr. Paweł Szuwałow, którego poprzedziła opinia, jako męża stanu wielkich przymiotów umysłowych i moralnych. Podług zgodnych relacyi pism warszawskich, przyjęcie Jego Ekscelencyi przez ludność miejscową było poważne i życzliwe. Wierzymy, że odtąd taka właśnie powaga i spokój, wolne od zbytecznéj i nieroztropnéj demonstracyjności, będą modłą dalszego naszego postępowania w okolicznościach podobnych. Postarajmy się dowieść, że niesłusznie posądzono nas o bezprzedmiotowy i szowinistyczny optymizm, o budowanie „zamków na lodzie“, o nierachowanie się z okolicznościami i z logiką faktów. Powinniśmy przekonać nawet niechętnych, że ten prąd umiarkowany, który ogarnął szerokie warstwy polskiego społeczeństwa, nie jest sztucznym fajerwerkiem jednodniowéj egzaltacyi, obliczonym na efekt zewnętrzny, ale rezultatem poważnego wewnętrznego procesu, jaki w nas zaszedł. Cnotę, umiarkowanie i trzeźwość powinniśmy w sobie szczepić i pielęgnować dlatego, że są nam potrzebne wszędzie i zawsze, czy słońce świeci, czy chmury zalegają widnokrąg, że są potrzebne dla nas samych na nasz własny domowy użytek, a nie na pokaz i nie jako przedmioty targu. Pamiętajmy, że umiarkowanie społeczeństwa nie może zależeć od zmiennéj aury stosunków zewnętrznych, bo inaczéj i ono owoców nie wyda i nikt w jego szczerość nie uwierzy.“

* „***Nowosti***“ podają w formie pogłoski o mających nastąpić zmianach w zarządzie administracyjnym w Warszawie. Wydatne stanowisko ma zająć gubernator charkowski Petrow. Mówią także o nowym dyrektorze teatrów.

Na zjeździe pracujących na polu drukarstwa podczas wystawy drukarskiéj ma także, jak mówią, być poruszona kwestya cenzury.

* ***Z Rzymu*** piszą do „Czasu“ pod dniem 22 stycznia:

(W) Drugi reskrypt młodego rosyjkiego cesarza do jenerała Hurki sprawił wszędzie tak silne wrażenie, a wywołał komentarze tak odmienne, że zdawało mi się rzeczą pożyteczną dowiedzieć się, jakie panują w tym przedmiocie zapatrywania wśród naszych kół politycznych, najlepsze posiadających informacye i najbardziéj do Stolicy św. zbliżonych. Ponieważ jednak do słusznego zdania sobie sprawy z tego wypadku koniecznie było potrzeba pewnego zasobu zimnéj krwi, wolałem przeto nie ufać pierwszym wrażeniom i przeczekać jakiś czas, zanim zwrócę się z pytaniami. Teraz, kiedy już otrzymałem spokojne i rozważne odpowiedzi, pospieszam podzielić się z wami ich treścią.

Oto co mi powiedziano: „Polacy przywiązywali wielkie nadzieje do zmian, jakie pociągnąć za sobą miało nowe panowanie. Ocenili oni wprawdzie osobiste przymioty zmarłego monarchy, ale wiedzieli, że otoczony był złymi doradcami, którzy nie chcieli zrozumieć, jak ważną byłoby dla Rosyi rzeczą zjednać sobie życzliwość Polaków i jakiemi środkami do osiągnięcia tego celu należało dążyć. Młody cesarz, któremu niepodobna zaprzeczyć pewnéj szerokości poglądów i wysokiéj inteligencyi, pojął to od razu i chciał dowieść tego zamiarem usunięcia z pewnych stanowisk, a nadewszystko od zarządów pewnych gubernii, ludzi, którzy więcéj zaszkodzili, niż pomogli sprawie pokoju i którzy już przez to nie byli w możności odczuć i wprowadzić w czyn dobréj woli cesarza. Polacy zdali sobie z tego odrazu sprawę. Zamiast jednak ograniczyć swój zapał do oznaczonego przez słuszność i przezorność zakresu, pozwolili mu swobodnie wybujać. Zmian tak doniosłych, jak te, o których myślał cesarz, nie przeprowadza się za jednym zamachem. Trzeba wielu przygotowań, aby uśmierzyć i sparaliżować tendencye całego możnego i wpływowego stronnictwa, przekonanego do głębi, że polityka zaprawiona żółcią i octem jest lepsza, niż polityka zaprawiona miodem.

Można więc sobie wyobrazić rozdrażnienie tego stronnictwa, które w jednéj i téj saméj chwili czuje, że nieprzezwyciężona zapora staje napoprzek jego dążnościom i odrazu widzi, że polityka rozsądku i łagodności odnosić zaczyna skutki nietylko niespodziewane, ale i bolesne dla niego w najwyższym stopniu, bo zawierające wymowne potępienie całego poprzedniego systemu. Przez prosty instynkt samozachowawczy stronnictwo to broni się przed potępieniem całéj swojej przeszłości: chwyta się więc, jako ostatniéj deski ratunku, usiłowania, ażeby dowieść, że radość Polaków wywołana jest ubocznemi myślami, niedającemi się urzeczywistnić złudzeniami i nadziejami, że nie jest ani naturalna, ani szczera, ani lojalna. Spodziewano się więc, że przy lada drobnym zawodzie oczekiwań, odrazu wywiążą się w zagranicznéj prasie polskiéj ostre polemiki, wśród których wyjdzie nareszcie „szydło z worka“ i że w danéj chwili można będzie powiedzieć cesarzowi: „Najjaśniejszy Panie, widzisz jak się zawiodłeś na Polakach.“ —

Później się okazało, że wyrachowania te zawiodły; jakkolwiek nie brakło nierozumnych artykułów w pismach drugorzędnego znaczenia, jednak ostatecznie rozum polityczny Polaków wziął górę. Licząc na to, że go zabraknie, partya, reprezentująca dawny system w Rosyi, użyła wszelkich środków agitacyi, aby jakimkolwiek sposobem wyjednać na cesarzu manifestacyę, któraby przykro dotknęła uczucia Polaków.

Ze strony zatem osób, najbardziéj wpływowe stanowiska zajmujących, przedstawiono monarsze, że było rzeczą złą, bez względu na kierunek polityki, udzielać dymisyi w sposób szorstki staremu jenerałowi, który zmarłemu carowi z wyjątkową służył gorliwością, który jeżeli mylił się w używaniu środków, działał nie w złym celu i którego główną winą było to, że szedł za złemi radami najbliższéj sobie osoby. Argumentacya ta wpłynęła na cesarza przekonywająco. Podpisał reskrypt zredagowany przebiegle i zawierający zwłaszcza kilka frazesów, przykrych religijnemu uczuciu katolickiéj ludności. Reskrypt ten wszakże nie krępuje w niczem dalszych kroków i postanowień cesarskich. Stwierdza on jednak rzecz najważniejszą: dymisyę Hurki, fakt dokonany i nieodwołalny. W każdym razie miejsce jego zajął człowiek, o którym mówią dużo dobrego, którego bardzo chwalą za umiarkowanie, zimną krew i przywiązanie do cesarza. Jest to drugi fakt, z którym się liczyć trzeba“

Podaję wam ten wywód bez własnych komentarzy; wartość jego potraficie ocenić lepiéj odemnie.

Nowy dowód dobréj woli daje cesarz Mikołaj projektem utworzenia stałéj legacyi rosyjskiéj przy Watykanie. Projekt ten przygotowywany już jest podobno w ministerstwie spraw zagranicznych i niebawem stanie się czynem. Oczekiwać należy zatem, że już niebawem minister rezydent otrzyma tytuł pełnomocnego ministra. Informacye, jakie w tym przedmiocie odbiera Rzym, są zupełnie uspokajające. Dodam jeszcze do tego, że ks. Łobanów wyjechał z Rzymu, przejęty zapałem dla Ojca św., który go przyjmował potem jeszcze dwukrotnie, a przy pożegnaniu wręczył mu w podarunku medal złoty wielkich rozmiarów, wykonany bardzo misternie i wyobrażający kościół świętego Jana Lateraneńskiego. Książę odjechał z listem bardzo życzliwym, jaki

Encyklika Ojca św. do Propagandy.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Imię Chrystusa i królestwo Jego szerzyć codziennie coraz bardziéj wśród ludów, sprowadzać lub napowrót na łono Kościoła przywodzić tych, którzy się od niego odłączyli, lub znajdują się z nim w rozdwojeniu, oto jeden z najświętszych obowiązków dostojnego, Nam powierzonego urzędu i w skutek apostolskiéj miłości jestto od dawna przedmiotem Naszego dążenia i troski Naszéj. Dla tego zawsze popieraliśmy i rozprzestrzenialiśmy misye, które szerzą światło wiary chrześciańskiéj wsród błąkających się w ciemnościach ludów i zebranemi przez wiernych środkami wspieraliśmy zakłady przez nich utrzymywane.

W trzecim zwłaszcza roku Naszego pontyfikatu uczyniliśmy to przez encyklikę Naszą: *Sancta Dei Civitas*, któréj celem było pomnożenie przychylności i hojności katolików na sławny zakład ku szerzeniu wiary. Pragnęliśmy wówczas przez polecenie Nasze poprzeć dzieło, którego skromne początki wydały tak wspaniały rozwój w krótkim czasie; chcieliśmy stwierdzić, jakiemi świadectwami pochwalnemi i odpustami dostojni Nasi poprzednicy Pius VII, Leon XII, Pius VIII, Grzegorz XVI i Pius IX wyróżnili ten zakład, ile on czynił dla świętych misyi na całéj ziemi i jakich jeszcze urodzajnych dzieł można się po nim spodziewać. Bogu niech będzie chwała! Nasze upomnienia miały pomyślny skutek, w skutek bowiem gorliwéj zachęty Biskupów i hojności wiernych widzimy, iż ta zasłużona instytucya w ostatnich latach znaczne czyni postępy. Ale nowe i jeszcze ważniejsze uwydatniają się potrzeby, dla których ze strony katolików potrzeba wznowionéj gorliwości w radzie i czynie, z Waszéj zaś strony, Bracia czcigodni, wymaga się zdwojonéj uwagi.

Listem Naszym apostolskim *Praeclara* z czerwca z r. uznaliśmy, jak Wam wiadomo, iż winni jesteśmy iść za wskazówką Opatrzności Boskiéj, *używając wszystkie ludy do jedności wiary chrześciańskiéj*, bylibyśmy bowiem u szczytu Naszych pragnień, gdyby Nam danem było przyspieszyć nieco Naszemi staraniami zbliżenie się owego czasu błogosławionego, w którym będzie *jeden pasterz i jedna owczarnia — quo fiet unum ovile et unus pastor.*

Z jaką szczególną troską zwracamy się przedewszystkiem do Wschodu i jego kościołów, które wsławiło niejedno wielkie imię, o tem przekonaliście się z Naszych ostatnich listów apostolskich, które ogłosiliśmy w sprawie ochrony i utrzymania wschodniéj ordynacyi kościelnéj. Przekonaliście sie o tem daléj z rozporządzeń, które wydaliśmy po obradach z patryarchami tych ludów ku osiągnięciu tego celu. Nie taimy sobie atoli bynajmniéj wielkich trudności tego przedsięwzięcia, jako też Naszéj bezsilności w pokonaniu tychże, pokładamy atoli całem sercem naszą silną i niewzruszoną ufność w Bogu, iż Nam dopomoże je zwalczyć. On bowiem, który nas natchnął tą myślą i udzielił w Swéj Opatrzności zapoczątkowania, udzieli Nam też siły i środków do dokończenia dzieła. O to błagamy Go w gorącéj modlitwie i dla tego też wzywamy serdecznie wszystkich wiernych do modlitwy. Chodzi atoli o to, aby wraz z oczekiwaną w ufności pomocą Bożą połączyć środki ludzkie i Naszem to zadaniem, aby, o ile to zależy od nas, nie zaniedbać niczego, by wskazać i szukać wszelkich dróg i środków, które prowadzą do upragnionego celu.

Wiecie dobrze, czcigodni bracia, że, aby odszczepione narody Wschodu, do jednego zgromadzić Kościoła, do tego koniecznie trzeba licznego, zasobnego w naukę i pobożność duchowieństwa, któreby pożądanego ducha jedności w nie wpoiło. Daléj konieczną jest rzeczą pomnażać instytucye katolickiego życia i wiary i to w téj mierze, aby szczególnie duchowi narodu odpowiadały. Trzeba więc wszędzie, gdzie się potrzeba okaże, zakładać seminarya dla kleryków, i mieć starania, aby wszędzie w odpowiedniéj do liczby mieszkańców proporcyi zakładano gimnazya, aby podać sposobność do ćwiczenia się w każdym odpowiednim obrządku, a przez wydawanie dobrych pism utrwalać w wiernych dostateczną znajomość zasad wiary.

Jakich zaś w tym względzie środków użyć trzeba, rozumiecie to dobrze, czcigodni bracia. Wiecie, że wschodnie Kościoły własną siłą i własnemi środkami zdziałać tego nie mogą, i że i nam w tych czasach utrapienia wszystko według życzenia ziścić się nie może.

Tylko więc częściowo od wyżéj wymienionych instytutów żądać możemy odpowiednich środków, gdy ich cel zasadniczy z tem, co Nam najbardziéj na sercu leży, jest w zgodzie i harmonii. Aby zaś misye apostolskie przez to, że część ich zasobów na inny cel obróconą będzie — szkody nie poniosły, trzeba się starać, aby dary wiernych obficiéj do tych zakładów płynęły. Ta sama piecza tyczyć się powinna nader korzystnéj instytucyi „Szkół Wschodnich“. któreśmy także zalecali, zwłaszcza, że przewodnicy tychże obiecali jednę część z zebranéj przez nich jałmużny na ten cel obrócić.

Otóż do tego to dzieła, czcigodni bracia błagamy was o wasze współdziałanie. Znając waszą gorliwość w sprawach Bożych, starajcie się więc, aby w kołach waszéj pasterskiej powierzonych pieczy, Towarzystwo „A Propagatione Fidei“ (rozkrzewiania wiary) co raz więcéj się rozszerzeło. Jesteśmy także przekonani, że bardzo wielu wpisałoby się do Towarzystwa, i według możności składało ofiarę, gdyby byli dobrze obeznani z tem duchownem dziełem i poznali jak wiele dobrego sprawa Kościoła w obecnych czasach po niem spodziewać się może.

Z pewnością i to katolików do głębi poruszy, gdy się dowiedzą, że nic Nam przyjemniejszego nad to uczynić nie mogą, i że daléj nic bardziéj ani im ani kościołowi na korzyść wyjść nie może, jak właśnie to przyczynienie się do naszych życzeń, aby to cośmy względem kościołów wschodnich przedsięwzięli, uwieczone zostało pożądanym skutkiem.

Oby więc Bóg wszechmogący, którego chwałą jest rozszerzenie katolickiéj wiary i łączność w wierze i w nauce raczył w Swojéj dobroci błogosławić naszym życzeniom i przedsięwzięcie Nasze uwieńczyć skutkiem. Jako rękojmią hojnych Boskich darów udzielamy wam, czcigodni bracia, waszemu duchowieństwu waszemu ludowi Naszego apostolskiego błogosławieństa.

Dan w Rzymie u św. Piotra 2-go grudnia 1894 w 17 roku Naszego pontyfikatu.

Leon P. P. XIII.

Kwestya uniwersytetu w Poznaniu.

Jakeśmy to już donieśli, Towarzystwo historyczne niemieckie na prowincyą poznańską, miało swoje posiedzenie miesięczne dnia 8 t. m., na którem tajny radzca rejencyjny p. Skladny odczytał dosyć długą dysertacyą o historyi kwestyi uniwersytetu w Poznaniu. Że z całéj téj dysertacyi wieje pewien duch uprzedzenia i antypatyi do tego co polskie i Polskę przypomina — dziwić nas nie może. Prelegent przecie pruski urzędnik i Niemiec, urzędujący w dawniejszéj polskiéj dzielnicy, która to okoliczność ma w podobnych rzeczach głębokie znaczenie.

Zaraz na wstępie zaznacza prelegent z pewnym akcentem, że na wiecu katolickim w Poznaniu, odbytym zeszłego roku, pewien mówca wystąpił z wielką żarliwością z wnioskiem o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu na wzór uniwersytetu w Krakowie. Słuszne zdziwienie — mówi prelegent — a nawet osłupienie musiało wzbudzić w publiczności niemieckiéj, że „Niemiec“ z urodzenia wystąpił z tą czysto polską sprawą. Nas znów dziwi uprzedzenie pana prelegenta, jakoby między Niemcami nie mogło już być człowieka, któryby z pobudek czystéj sprawiedliwości, nie mógł podnieść głosu za sprawą czysto polską i sprawiedliwą. Po tym wstępie przechodzi szanowny prelegent na właściwy temat historyi kwestyi uniwersytetu w Poznaniu, a że to jest temat i dla nas arcyciekawy, podamy w krótkości jego osnowę.

„W ostatnich kilkudziesięciu latach nie raz występowali Polacy z podobnemi żądaniami. I tak na prowincyonalnym sejmie poznańskim w roku 1843 do 1845, w pruskiej izbie poselskiej w roku 1851—1853; bo nigdy z tak licznemi i rzekomo ważnemi motywami jak w pruskim sejmie w roku 1852 przez posła hr. A. Cieszkowskiego. Na potwierdzanie swego

wniosku przywodził śp. hr. Cieszkowski, że Polakom należy się uniwersytet z sprawiedliwości — gdyż żadnego pod berłem pruskiem nie mają — podczas gdy Niemcy w Prusach mają ich aż 7; że w Poznaniu egzystował uniwerzytet z akademia Lubrańskich, ażdo roku 1781 z wielką korzyścią dla narodu, i że rząd pruski na urządzenie go nic ze swéj kieszeni nie dołoży, skoro tylko wróci fundusz Lubrańskich i skonfiskowane klasztorne dobra; że po otwożeniu uniwersytetu w Poznaniu można śmiało liczyć na 250 słuchaczy, gdyż i Sląsk i Prusy Zachodnie dostarczą pewnego kontyngensu. Komisya szkólna nie wdając się wcale w rozbiór przytoczonych motywów, wniosek ryczałtem odrzuciła".

Szan. prelegent pomija także rozbiór przytoczonych moralnych motywów, i chce się tylko zastanowić i zbadać czysto historyczny fakt i twierdzenie, czy instytut Lubrańskich był akademią.

„Collegium Lubranscianum academicum" mówi p. tajny radzca, zostało w roku 1519 założone jako filia (kolonia) akademii krakowskiej, i jako taka od króla Zygmunta I 1520 r. potwierdzoną została. Ani więc nazwisko „Collegium", ani wyrażenie „academicum" wcale nie dowodzą, aby zakład Lubrańskich był prawdziwą akademią, Kolegium jako zakład naukowy, jest instytutem, przy którym więcej pracuje nauczycieli, a kolegium akademiczne oznaczało tylko, że instytut ten obowiązanym był z Krakowa pociągać swoich profesorów i rektora, a był to przywiléj, którego akademia krakowska szczególnie strzegła. Z tego też, utrzymuje szan. prelegent, powstawały tu ciągłe kłótnie między uniwersytetem w Krakowie a Jezuitami, którzy wszędzie starali się swoje zakładać szkoły. Zatem nazwisko wcale nie dowodzi, aby ta instytucya było uniwersytetem, Zobaczmy teraz czy plan nauk, urządzenia i cel instytutu nie dowiodą, że instytut ten był uniwersytetem.

Uniwersytet bez prawa nadawania stopni (fakultatów) jest rzeczą niemożliwą. Uniwersytet musi kształcić profesorów, którzyby mogli w wszystkich szkołach nauki wykładać. Muszą oni kształcić młodzież na prawników, lekarzy teologów itd. Czy instytut Lubrańskich to czynił? Pierwszy plan naukowy tego zakładu prelegentowi nie jest znany — zdaje się, że celu nie osięgnął, gdyż kolegium chyliło się ku upadkowi, dopiero biskup sufragan Rozdrażewski reorganizował zakład, zatwierdził nowy plan nauk i wsparł go hojną dotacyą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Śmierć Giersa.

Petersburg, 27 stycznia. Rosyjski minister spraw zewnętrznych, Giers, umarł dzisiaj po długiéj chorobie. „Journal de St. Petersbourg" pisze o śmierci Giersa: Rosya straciła jednego z najwybitniejszych mężów stanu. Został on w roku 1882 zamianowany ministrem spraw zewnętrznych, ale już od kongresu berlińskiego kierował samodzielnie polityką zewnętrzną. Wiadomo ogólnie, jak wiernym i uzdolnionym był Giers wykonawcą pokojowych dążeń monarchy. Ożywiony gorącą miłością ojczyzny, poświęcał on krajowi swoje zdolności, swoje siły.

W ogólności wszystkie dzienniki poświęcają zmarłemu ministrowi sympatyczne nekrologi i podnoszą szczególniéj jego gorliwość, z jaką do śmierci spełniał swoje obowiązki ciężkie, pomimo uciążliwéj choroby. „Nowoje Wremia" pisze: „Jako przedstawiciel starych tradycyi dyplomatycznych Nesselrodego i Gorczakowa, był Giers gorliwym obrońcą przyjaznych stosunków z Prusami i z monarchią austro-węgierską. Traktaty handlowe zawarte z Niemcami i Austryą były ostatnim aktem jego germanofilskiéj czynności. Pomimo to Giers poddał się woli zmarłego cara Aleksandra III, oraz mocno zaakcentowanéj publicznéj opinii i uczynił stanowczy krok celem zbliżenia się do Francyi."

„Nowosti" zauważają, że Giers był wiernym i gorliwym wykonawcą pokojowych tendencyi cara Aleksandra III i równocześnie stróżem państwowéj godności Rosyi. Te podwójne dążenia wyjaśnieją naszą całą politykę w kwestyi wschodniéj od r. 1885. Historya poczyta Giersowi za wielką zasługę, że w r. 1887 zapobiegł wojnie rosyjskiéj. W obec

Występy pani Modrzejewskiej.

„Makbet". — „Mazepa". — „Dama kameliowa". — „Walka kobiet".

Znowu przesunął się przed naszemi oczami szereg najróżnorodniejszych postaci kobiecych, wytworzonych wyobraźnią wielkich wieszczów, a ubranych w szatę rzeczywistości przez genialną artystkę. „Lady Makbet" Szekspira i „Wojewodzina Słowackiego" tę jednę wykazują cechę wspólną, że zawdzięczają swe powstanie dwom potężnym geniuszom, po za tem świat cały dzieli te dwie tak na wskroś odrębne postacie. Do zupełnie innego rodzaju charakterów, innéj atmosfery i innego otoczenia, należy bohaterka dramatu obyczajowego Dumasa, a odrębnym duchem i życiem oddycha hr. d'Autremont będąca sprężyną akcyi w komedyi Scribego. Zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, że każda z tych postaci wymaga do należytego jej ucieleśnienia odrębnéj organizacyi artystycznéj, że graniczy z niepodobieństwem nieledwie, aby jedna i ta sama artystka oddała należycie na scenie często wręcz z sobą sprzeczne rysy charakteryzujące pojedyńcze figury téj galeryi kobiet. Wielka nasza artystka dokonała jednak tego dzieła za pomocą niezrównanéj swej intuicyi artystycznéj, wlewając właściwe życie, wyposażając w odpowiednie cechy charakterystyczne każdą z tych postaci.

Demoniczny pierwiastek w charakterze lady Makbet, nieokiełznaną dumę i ambicyą popychające tę bohaterkę szekspirowskiéj tragedyi do najohydniejszych czynów, oddała znakomita artystka z porywającą siłą dramatyczną. Gdy zaś w charakterze lady Makbet następuje reakcya i pogwałcone sumienie zaczyna się domagać praw swoich, p. Modrzejewska przejmowała dreszczem grozy widza odtwarzaniem bezbrzeżnéj rozpaczy, ujawniającéj się przedewszystkiem w scenie, w któréj umierająca i gnana przez furye wyrzutów sumienia, lady Makbet w śnie letargicznym daremnie stara się z rąk swoich zmyć krwawe znamiona.

europejskich mocarstw przestrzegał Giers zasadę niemieszania się. Był zwolennikiem sojuszu z Niemcami i Austryą, ale polityka Bismarcka zniewoliła go do porzucenia tych osobistych skłonności i do szukania poza tym sojuszem zabezpieczenia interesów Rosyi. Zapewniwszy pokój przez zbliżenie się do Francyi, nie zapominał Giers o polęgnowaniu dobrych pokojowych stosunków z wszystkiemi mocarstwami. W skutek tego zawarł on traktaty handlowe z Niemcami i Austryą. „Graždanin" nazywa Giersa rozsądnym i wiernym wykonawcą woli swego monarchy.

Nowe rewelacye wolnomularskie.

III.

Wpływ masoneryi na wybory polityczne można dość jasno poznać z okólnika, wydanego przez Lemmi'ego, Wielkiego komandora 33 ∴. itd. itd. z Wielkiego Oryentu w Dolinie Tybru 10 października 1890 E.∴ V.∴ (Era volgare) do *Czcigodnych Braci Lóż włoskich.*

Braci posłów, mówi, jest trzystu: lecz koniecznie ma być czterystu.

...„Chodzi o dopełnienie dzieła uwolnienia człowieka i właśnie ostatnie wysilenia w tym celu spotkały się z wielkiemi przeszkodami, stawianemi przez Papieża i jego *podłych niewolników...*

„Loża Tybru uzyskała od swego Czcigodnego Crispiego przedłużenie rozwiązania parlamentu, aby módz wspólnie ustawić listę kandydatów na przedstawicieli narodu..."

Wielki Oryent wzywa *Geniusza człowieczeństwa*, aby dopomógł wszystkim braciom w pracy i w ostatnich wysileniach nad skruszeniem skał Watykanu i nad wzniesieniem z nich Świątyni Wolnego Rozumu.

Ciekawy jest także skład Wysokiéj Masoneryi w roku 1890... Lecz niech szanowni Czytelnicy wstrzymują się, o ile możności od śmiechu, gdyż nie godzi się żartować z tych wysokich panów.

1) Wielkie Dyrekcye centralne, z których każda ma pod swym rządem 77 *prowincyi trójkątnych* (!).

2) Najwyższa Dyrekcya powszechna: Najwyższa Dyrekcya dogmatyczna: Stolica Charleston t. zw. *Najświętsza Stolica*: Arcykapłan masoneryi powszechnéj jenerał Albert Pike — *Limmud Ensoph* (nazwisko symboliczne!)

3) Najjaśniejsze wielkie kolegium zasłużonych masonów. Członkowie żyjący: Albert Jerzy Mackey (Kether — 924) i t. d. i t. d.

4) Najwyższa Dyrekcya wykonawcza: Stolica Rzym t. zw. *Najpotężniejsza Stolica.* — Najwyższa Głowa w sprawach politycznych: Hadryan Lemmi (Occabys — 461). — Przyboczni wielcy asystenci: Pirro Aporti (Salmenac — 1321). — Luigi Revello (Deckmacher — 405). — Hektor Ferrari (Ranoubroondgi — 1776).

5) Najwyższa Dyrekcya administracyjna: Stolica Berlin t. zw. *Doskonała Stolica królewska*: Niezależny delegat finansowy: Bleichröder (Szlomoh — 1120). Niezależny Delegat propagandy: Findel z Lipska (Axel — 368).

6) Twórcze (perfect triangon generator) (!)[1], którym zawdzięcza się utworzenie i zorganizowanie pracowni Paladystów i t. d. i t. d.

7) Wielka Dyrekcya centralna w Neapolu dla Europy: Jeneralny Zarząd 27 prowincyi trójkątnych.

8) Najwyższy Dyrektor, Wielki Mistrz jeneralny: Jan Bovio (Jahszaddai Shvigds — 358), autor dramatu: Cristo alla Festa di purim.

Arcykapłan Pike umarł w roku 1892. Na jego miejce wybrano Hadryana Lemmi'ego.

Z jego wyborem Stolica Najświętsza została przeniesioną do Rzymu, co w świecie masońskim dało powód do wielkich niezgód i do założenia Niezależnego Oryenta z Najwyższą Radą w Palermo, w Neapolu i w Loreto. Wielkim Mistrzem Jeneralnym tego niezależnego związku obrano posła Pawła Figlia.

Wielki kongres, na którym został wybrany Lemmi na miejsce Pike'a, odbył się 20 września w nowem i przepysznem mieszkaniu wynajętem w pałacu Borghese. Przy téj sposobności właśnie założyli energiczny protest dysydenci przeciw Lemmi'emu wskutek jego nierzetelnych machinacyi. Protest ten ogłoszono i rozszerzono po całym świecie masońskim przeciw uchwałom przedsięwziętym w dolinie Tybru dnia 20 7 miesiąca w roku 000893 Prawdziwego Swiatła.

Uważają bowiem przeniesienie Stolicy do Rzymu za niekorzystne, niesłuszne i niebezpieczne; wybór sam przeprowadzono oszustwami i przebiegami. Ogłaszają daléj, że wybrany Lemmi nie jest prawowiernym (!!) i w ogóle jest niegodny tego urzędu, wychodząc ze stanowiska zwykłéj uczciwości (With respect to the common integrity).

Właśnie w tem common integrity zarzucają mu skazanie w Mar ylii t. zw. *świeckie.* — Masoni mają bowiem swój własny trybunał, który podobnych *świeckich* przestępstw nie tylko nie karze, lecz pochwala! Oprócz tego posądzają go o niesłuszne przywłaszczenie sobie około 400 tys. franków należących do Masoneryi[2]).

W roku 1890 odbył się 2 marca w Rzymie wielki bankiet masoński. Miejsce honorowe zajął H. Lemmi. Franciszek Crispi przesłał telegram uniewinniający jego nieobecność na ręce *najszanowniejszego i najpotężniejszego brata.* Oto jego słowa: Przysyłam Wam pozdrowienie braterskie. Wielki Architekt Swiata niech Was zachowa dla dobra ojczyzny i człowieczeństwa Franciszek Crispi 33 ∴.

Na tym bankiecie obchodzono uroczyście tryumf odniesiony prawem dotyczącym dzieł dobroczynnych i postanowiono wystawić w Rzymie pomnik Józefowi Mazzini'emu: daléj oświadczono, że Masonerya ani nie rozkazuje, ani nie słucha rządu, lecz przysposabia teren dla postępu liberalnego.

[1]) Zargon masoński jest tak dziwaczny, że często trudno znaleźć odpowiednie wyrażenie w naszéj terminologii

[2]) Important funds, in the personal name of the Italian grand master when this sum belonged to the Masonary.. what would be a very roberry committed to the detrimentof the Order.

Z parlamentu niemieckiego.

(24 posiedzenie.)

Berlin, 26 stycznia godz. 2.

Dzisiejsze posiedzenie zagaił wicemarszałek *bar. Buol*, oświadczając, że do Izby nadszedł projekt, dotyczący reformy finansów Rzeszy i podatku od tytoniu. Przystąpiono następnie do jeneralnéj dyskusyi nad ustawą o żegludze rzecznéj.

Dep. *Zimmermann* (antysem.) występował przeciwko wielkokapitalistycznym dążnościom projektu i ubolewał nad tem, iż go nie przedłożono wcześniéj, co jest winą biurokracyi, która swem postępowaniem więcéj wzbudza niezadowolenia, aniżeli agitatorzy socyalistyczni.

Dep. *Wellstein* (centr.) przemawiał za zmianą obowiązku poręczania i za osobnem uregulowaniem stosunków żeglugi z ciężkim ładunkiem oraz za utworzeniem miejsca centralnego dla rejestrów okrętowych. I tutaj zalecił pamiętać o drobnych ludziach.

Projekt przekazano komisyi, złożonéj z 21 członków, poczem bez znaczniejszéj dyskusyi załatwiono projekt, dotyczący prywatno-prawnych stósunków żeglugi tratwowéj.

Następnie potem pierwsze obrady nad prow 1895 r. dały sposobność depp. *Schönlankowi* (soc.) i *dr. Hitzemu* (centr.) do skarcenia zbyt opóźnionego ogłoszenia formularza, — tak iż obecnie braknie podstawy do obrad. Dep. Schönlank nadto zwracał uwagę na długą pauzę od ostatniéj statystyki zawodowéj (1882), na obawę Rady związkowéj i klas rządzących przed wynikami statystyki socyalnéj dla tego, że ona przyznaje słuszność socyalizmowi. Życzył on sobie także rozprzestrzenienia statystyki na czas pracy i myto robotników.

Dep. *Hasse* (nar. lib.) ubolewał nad niedostatecznem uzasadnieniem projektu, zapytując, czy w dniu 1 grudnia r. b. także nastąpi ogólny spis ludności.

Podsekretarz stanu *Rottenburg* odpowiedział, że Rada związkowa nie zajmowała się jeszcze spisem ludności, formularz zaś, o którym była mowa, zostanie wydany niebawem. Rada związkowa nie lęka się socyalnéj demokracyi, zapewnił mówca.

I ten projekt przekazano komisyi, składającej się atoli z 14 członków. Przy ostatnim przedmiocie porządku obrad, rozporządzeniu cesarskiem dotyczącem dodatku celnego od towarów hiszpańskich, zapowiedzieli konserwatywni deputowani *Salisch* i *hrabia Kanitz* na drugie czytanie rezolucyą, wedle któréj w razie, jeśliby inne państwa niemieckie towary lub okręty traktowały gorzéj, aniżeli towary i okręty innych państw, można natychmiast zaprowadzić cło od wolnych dotąd od cła towarów.

Przyszłe posiedzenie we wtorek: drugie czytanie téjże saméj ordynacyi ceł wojennych.

Koniec o godz. 5¼.

Sejm galicyjski.

Lwów, 26 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie założenia w kraju osady rolniczo-poprawczéj dla 150 nieletnich chłopców, przekazano komisyi administracyjnéj a sprawozdanie w przedmiocie prośby gminy miasta N. Sącza o subwencyę na odbudowanie spalonych części miasta, do komisyi budżetowéj. Następnie uchwalono ustawę w sprawie uzupełnienia regulacyi potoku Kisieliny.

W dalszym ciągu rozprawy nad ustawą o władzach szkolnych nadzorczych, zabrał głos Antoniewicz. Staje on w obronie autonomii Rad szkolnych miejscowych i dochodzi do wniosku, że ustawa ma na celu latynizacyę i polonizacyę ruskich dzieci. Teliszewski polemizował z wywodami Bobrzyńskiego, poczem Barwiński przemawiając za ustawą podniósł, iż fonetyka i nauka obu języków krajowych w ruskich szkołach jest pożyteczną. Huryk oświadcza, że wolałby, aby ustawa nie przyszła do skutku.

Sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki polemizuje z wywodami przeciwników ustawy i odpowiada ruskim posłom, iż nieprawdą jest, jakoby nauka języka polskiego była dla ludu ruskiego niedostępną; owszem lud język ten z łatwością sobie przyswaja.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowéj, podczas któréj Antoniewicz i Teliszewski stawiali poprawki do każdego niemal paragrafu. Do 5 paragrafu włącznie przyjęto ustawę według wniosków komisyi bez zmiany.

Odczytano następujące wnioski:

1) Żardeckiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przy dalszéj akcyi kolei lokalnych wziął pod rozwagę koléj Przeworsk-Dynów-Sanok.

2) Czyżewicza o utworzenie we Lwowie zakładu bakteryologicznego.

3) Skałkowskiego o przedłożenie projektu regulacyi Dniestru.

4) Krzysztofowicza o rozszerzenie stacyi doświadczalnych w Dublanach.

5) Czaykowskiego o wydanie opinii, iż naglącą jest potrzeba uchwalenia ustawy o swojszczyznie.

Mizia interpeluje komisarza rządowego z powodu obciążenia gmin kosztami z pospolitego ruszenia.

Rey interpeluje komisarza rządowego, czy właściciele gorzelni rolniczych otrzymują rychło resztę kontyngentu.

Koniec posiedzenia o godzinie 3½. Następne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 2 po południu.

Niemcy.

* Berlin 27 stycznia. Z okazyi swoich urodzin wydał cesarz rozkaz, aby od 15 lipca b. r. do 10 maja r. p., jako 25 letnią rocznicę zwycięztw niemieckich, zdobiono przy każdorazowem użyciu liściem dębowym te chorągwie, którym Wilhelm I udzielił jakiegoś odznaczenia w czasie wojny francuzkiéj, jako też pierwsze działa tych bateryi, które wówczas walczyły. Pismo to kończy się słowami: „Niechaj wojsko moje zawsze pamięta o tem, że bojaźń Boża, wierność i posłuszeństwo dają zdolność do spełniania czynow takich jak te, które sprawiły wielkość jego własną i ojczyzny." „Reichsanz." nadto ogłasza pismo cesarskie, które obwieszcza, że na pamiętkę 25 letniéj rocznicy wojny francuzkiéj cesarz ofiaruje stolicy ozdobę, która ma przedstawiać rozwój historyi Niemiec, począwszy od założenia marchii Brandenburskiéj aż do utworzenia cesarstwa. Ozdobę tę mają stanowić w alei zwycięztwa zwierzyńca marmurowe popiersia książąt Brandenburgii i Prus od mar-

Staranności, z jaką p. Modrzejewska traktuje wszystkie swoje role, dowodzi pomiędzy innemi także ważne nadzwyczaj trzymanie się tła historycznego w zewnętrznych akcesoryach. Kostiumy, w których występuje w rolach bohaterek klasycznego repertuaru, nietylko się odznaczają bogactwem i przepychem, ale co ważniejsza i stylem historycznym, nie są wymysłem kaprysu lub gustu, lecz wynikiem sumiennych studyów.

* * *

Jak w życiu — i na scenie, w sztuce aktorskiéj zaciera się z dniem każdym więcéj poezya. Coraz też mniéj spotykamy artystek zdolnych do należytego odtwarzania postaci, w których przeważa pierwiastek poetycki. Panoszący się w ostatnich czasach nietylko w literaturze dramatycznéj ale i w sposobie przedstawiania jéj na scenie, realizm nie ma wspólnego z czarem i urokiem, jaki wywiera prawdziwa poezya. Z tego też powodu poetyczna „par excellence" wojewodzina Słowackiego stawia tak wielkie trudności dzisiejszym choćby skądinąd najzdolniejszym artystkom. Liryzm zresztą i pewna jednostajna sentymentalność cechująca bohaterkę tragedyi Słowackiego także nie przyczynia się do ułatwienia trudnego tego zadania, nie zapewnia bowiem artystce zbyt wdzięcznéj sposobności do okazania dramatycznego swego talentu. — A jednak w interpretacyi p. Modrzejewskiéj i ta na pozór dość blada, bo pozbawiona silniejszych dramatycznych akcentów i cokolwiek wyraźniejszéj indywidualności postać niezatarte sprawia wrażenie, porywa a jednocześnie i czaruje widza. Bo jedna może z wielkich artystek spółczesnych pani Modrzejewska zachowała w najwyższym stopniu zdolność uwydatniania w swych kreacyach artystycznych żywiołu poezyi. Dzięki też téj zdolności artystki, Amelia p. Modrzejewskiej wywiera na widzu niewysłowiony urok, wzbudza w jego sercu uczucie najgorętszéj litości. Sliczna przy tem dykcya genialnéj artystki nadaje nowego, nieporównanego wdzięku poezyi wielkiego naszego wieszcza.

* * *

Widza zachwyconego powyższemi dwoma utworami klasycznemi, w nowy świat, inną, niekoniecznie zdrową atmosferę wprowadza Dumas w swéj „Damie Kameliowéj". — Są sztuki nie starzejące się nigdy, bo je powołał do życia rzeczywisty geniusz ich twórców. Do takich należy z utworów omawianych przez nas w tem miejscu „Makbet" Szekspira i „Mazepa" Słowackiego, są to utwory wiecznie młode, bo z wielkim talentem traktujące zagadnienia ogólno ludzkie.

W przeciwstawieniu do tego „Dama Kameliowa" Dumasa, schlebiająca przemijającym prądom bieżącej chwili, już dzisiaj utraciła swą aktualność, pomimo półwiekowego zaledwie swego istnienia trąci anachronizmem. Rola jednak tytułowa tego dramatu „obyczajowego" dzisiaj jeszcze zdolnéj artystce zapewnia wdzięczne pole do popisu, pozwala jéj akcentować całą skalę uczuć, grać na nerwach widza i wzbudzać w jego sercu współczucie i litość dla odtwarzanej na scenie postaci.

Marya Gauthier, prototyp całego a tak licznego szeregu kobiet upadłych, błaga o litość ze sceny za pomocą najtkliwszych akcentów i najstraszliwszéj pokuty domaga się rehabilitacyi. Autor chcąc cel swój osięgnąć, musiał idealizować swą bohaterkę, możliwie zacierając przy rysunku jéj charakteru wszelkie cechy zbyt jaskrawe lub drażliwe. Z saméj natury rzeczy artystka odtwarzająca Maryą Gauthier musi się stosować do tych intencyi autora. Stosuje się też do nich p. Modrzejewska i z bohaterki dramatu Dumasa tworzy postać kobiecą, wzbudzającą w sercu widza wszystkie te uczucia, które wywołać pragnie autor. Szczegóły roli traktuje z realizmem, odbijającym jednak o całe niebo od praktykowanego przez inne artystki jaskrawego a przeciwnego całemu założeniu sztuki sposobu gry w roli Maryi Gauthier.

Gorąca miłość szlachetnego młodzieńca w rodzaju Armanda do Maryi wówczas jedynie będzie zrozumiałą, jeżeli wyposażymy tę istotę upadłą, pomimo jéj upadku, w pewne cechy idealne, odróżniające ją od przeciętnych przedstawicielek świata, w którym rosną „Damy Kameliowe". Właściwa wielkiéj naszéj artystce miara ustrzegła ją tak samo przed wszelką jaskrawością, przed zbyt energicznem podkreślaniem sytuaci drażliwych, jak i przed zbytnim idealizmem i zacieraniem cech charakterystycznych bohaterki dramatu Dumasa.

* * *

Jeżeli w Maryi Gauthier Dumasa przeważa uczucie, to w bohaterce odegranéj przedwczoraj na naszéj scenie kreacyi Scribego, rozum, przebiegłość kobieca i finezya główną odgrywają rolę. Nie można sobie chyba wyobrazić odpowiedniejszéj od p. Modrzejewskiéj przedstawicielki téj właśnie roli. Już na zewnątrz, w prawdziwie stylowych kostyumach, fryzurze, w każdym gieście i ruchu, rysowała się przed naszemi oczami wielka dama, z owych czasów, w których płeć piękna we Francyi zajmowała się tak gorliwie polityką i połączonem z nią spiskowaniem. Mistrzowska zaś jéj gra, subtelne traktowanie wszelkich szczegółów, zniewalała oczarowanych widzów do frenetycznych oklasków.

Na tem kończymy sprawozdanie z występów p. Modrzejewskiéj na naszéj scenie. Na przyjęcie ze strony naszéj publiczności wielka artystka uskarzać się chyba nie ma potrzeby. Każdy jéj występ był jednym nieprzerwanym szeregiem najgorętszych i płynących ze szczerego i wdzięcznego serca owacyi. Kulminacyjnym punktem tych dowodów uznania był przedwczorajszy wieczór, podczas którego przy hucznych oklaskach widzów, przedstawiciele instytucyi, związanych z naszą sceną, oraz artyści wyrazili swą wdzięczność genialnéj artystce, składając jéj w darze wspaniałe wieńce.

I my żegnając wielką naszą artystkę, przyłączamy się do życzenia, wyrażonego przez jednego z przedwczorajszych mówców, aby rozstanie to nie było zbyt długiem i abyśmy w możliwie krótkim czasie powitać znów mogli w murach naszego miasta chwałę i chlubę polskiéj sceny.

grafa Albrechta Niedźwiedzia do króla Wilhelma I i obok nich popiersia każdego wybitniejszego w swoim czasie męża, czy to żołnierza, czy też dyplomaty albo obywatela. Koszta przejmuje osobista szkatuła cesarska.

— Dzień urodzin cesarza obchodzono w tym roku we wszystkich państwach rzeszy niemieckiéj i w ambasadach niemieckich za granicą bardzo uroczyście. Po odebraniu życzeń dworu udał się cesarz pieszo do zbrojowni, gdzie wydał hasło, witany po drodze okrzykami licznych tłumów. Następnie odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział książęta, mieszkający w zamku. Wieczorem odbył się obiad familijny w zamku. Iluminacya Berlina była wspaniała.

— Z powodu ustawy o wyposażeniu nauczycieli powstały trudności w łonie ministerstwa stanu; wątpliwości w obec projektu podniósł mianowicie minister skarbu i minister spraw wewnętrznych. Wczoraj odbyło się ponownie posiedzenie ministerstwa w celu dalszych obrad nad tą sprawą.

— W centralnym wydziale banku Rzeszy oświadczył prezes banku, że depozyta, które w końcu roku podniosły się do 707 milionów, spadły następnie o 128, są atoli jeszcze o 17 milionów większe, aniżeli w 1894 r. Kruszec zagranicznych pieniędzy znowu podniósł się znacznie i doszedł do wysokości, jakiéj jeszcze nie miał od założenia banku Rzeszy. Zapas pieniężny jest o 218 milionów większy, aniżeli w tym samym czasie roku poprzedniego a o 63 miliony większy, aniżeli przy końcu roku. Cyrkulacya not przechodzi wprawdzie miliard, ale noty pokrywają 63 miliony, co jest zjawiskiem niebywałem dotąd w tym czasie. Podwyższenia dyskonta bank nie zamierza.

— Z Fuchsmühl donosi „Volks Zeitung“, że w oskarżeniu prokuratora w znanych zajściach oddano sądowi ziemiańskiemu w Wieden 146 osób za zakłócanie pokoju, 13 osób stoi pod zarzutem nadużywania władzy rodzicielskiéj i urzędowéj.

— Wolne stowarzyszenie ekonomiczne parlamentu odbyło w piątek wieczorem posiedzenie dla obrad nad wnioskiem hr. Kanitza. Komisya, którą ustanowiono dla zbadania różnych propozycyi co do upaństwowienia wywozu zboża, postawiła wniosek, aby prosić kanclerza o jak najprędsze przedłożenie parlamentowi projektu, wedle którego 1) zakupno i sprzedaż przeznaczonego na użycie w kraju zboża zagranicznego wraz z wyrobami młynarskiemi, ma następować wyłącznie na rachunek państwa; 2) ceny sprzedaży zboża mają być obliczone wedle przeciętnych cen krajowych z czasu od 1850 do 1890 r., ceny wyrobów młynarskich, odpowiednio do cen zboża, wedle istotnego stósunku zapotrzebowania, dopóki przez to pokrywa się ceny zakupna, gdy tymczasem przy wyższych cenach zakupnych należy także odpowiednio podwyższyć ceny sprzedaży; 3) co do użycia przewyżek z zakupna zboża i fabrykatów młynarskich należy wydać przepis, aby a) corocznie oddawano do kasy Rzeszy sumę równającą się co najmniej dzisiejszym dochodom z ceł zbożowych, b) aby dla nagromadzenia zapasów na nadzwyczajne przypadki (wojnę i t. p.) przeznaczono potrzebne środki, c) aby utworzono fundusz rezerwowy dla zapewnienia w czasach wysokich cen krajowych i zagranicznych wypłacenie rocznéj sumy dla kasy Rzeszy.

— Przy rozprawach kościelno politycznych w sejmie pruskim, deputowany Bachem wznowił jak wiadomo, kwestyą parytetyczności, a właściwie podniósł skargi na nieparytetyczność wyznaniową w Prusach. Samo wspomnienie téj kwestyi nabawiło panów z prawicy złego humoru. Przez to, że co rok te skargi powtarzać trzeba, nie tracą one na ważności, owszem, przez to, że rząd i stronnictwa nie mają odwagi zaspokoić słusznych żądań katolików, coraz większego nabierają znaczenia. Dziwna to rzecz, że tak lewica jako i prawica parlamentarna odmawiają nam w tym względzie sprawiedliwego wymiaru prawa. Ztąd widać, że gdy chodzi o sprawę katolicką, cała protestantyzm wrogo się przeciw niej stawia. Jest to także znaczącem, że p. Miquel, minister finansów wcale nie myśli o parytetycznem użyciu środków państwowych. Czyż to wszystko nie woła o silniejszą i liczniejszą reprezentacyą katolicką w rządowej machinie? Dopóki nie zostanie przywróconym katolickiemu wydziałowi w ministerstwie kultu, nie można się spodziewać aby katolickie życzenia znalazły posłuch u rządu, to tylko się stać może, jeżeli powróci *status quo ante* przed walką kulturną kulturną. Panu Rickertowi na jego uwagę, że w takim razie będziemy mieli w ministeryum kultu trzy oddziały: protestancki, katolicki i żydowski, odpowiadamy, że konstytucya uznaje prawnie tylko dwa wyznania: katolickie i protestanckie, żydowska religia nie jest uznaną za państwową. Porównanie p. Rickerta jest co najmniej niesmaczne, całkiem chybione.

Telegramy.

Londyn, 26 stycznia. „Times“ donosi z Teherenu, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi zginęło przeszło tysiąc osób.

Madryt, 27 stycznia. Rada ministeryalna załatwi dzisiaj kwestyą cła ochronnego na zboże. Prawdopodobnie minister rólnictwa poda się do dymisyi.

Paryż, 27 stycznia Król sebski Aleksander przybył tu dzisiaj przed południem. Na dworcu przyjmowali go król Milan, serbski poseł i przedstawiciele prezydenta rzeczypospolitéj i ministera spraw zewnętrznych.

Ateny, 26 stycznia. Pułkownik Metaxas został mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Berno (szwajcarskie), 27 stycznia. W skutek wielkich zasp śnieżnych, została przerwaną także komunikacya kolejowa.

Wiedeń, 26 stycznia. Prezes ministrów. Banffy, i minister skarbu Lukacz, przybywszy tu dzisiaj, złożyli wizyty Kalnokyemu, prezesowi ministrów, Windischgrätzowi i innym ministrom. Banffy przyjęty będzie jutro przez cesarza na prywatnéj audyencyi, a w poniedziałek przedstawi się członkom domu cesarskiego.

Wiedeń, 26 stycznia. „Neue W. Tagblatt“ donosi, że cesarz wyjedzie dnia 6 lutego do Cap St. Martin, gdzie zabawi do końca tego miesiąca.

Nowy Jork, 28 stycznia. Wedle nadeszłego tu telegramu w Cundinamarca (w Kolumbii) wybuchło powstanie. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia. W prowincyi Toluna wybuchły także rozruchy. Prezydent Kolumbii oświadczył, że w kilku dniach zostanie porządek przywrócony.

Petersburg, 28 stycznia. Adjunkt ministerstwa spraw zewnętrznych Szyszkin został zamianowany intermistycznym zastępcą Giersa.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 28 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Gnieźnieńska.

Dnia 14 grudnia r. z. udzielono komendy: X. Czerwińskiemu, plebanowi w Wilatowie na beneficyum w Lubczu i X. Wilkońskiemu, komendarzowi z Podgórza na beneficyum w Piaskach.

Dnia 16 grudnia r. z. wyświęcił Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz w Gnieźnie na presbyterów następujących dyakonów: Goebla Alojzego, Jackowskiego Emila, Kończewskiego Antoniego, Konarskiego Edmunda, Kruga Maksymiliana, Łopaczewskiego Stanisława, Rosochowicza Stanisława, Styczyńskiego Ludeusza, Suszczyńskiego Karola, Szukałę Maksymiliana, Weimanna Roberta i Wittiga Augustyna.

* ***Wczoraj***, w uroczystość urodzin cesarskich, odbył się o godzinie 1 w pałacu Arcybiskupim obiad, w którym wzięły udział obiedwie Prześwietne Kapituły Metropolitalne, Gnieźnieńska i Poznańska i Duchowieństwo parafialne poznańskie. Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz w dłuższem przemówieniu wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, którego wszyscy powstawszy wysłuchali.

O godzinie 3 udali się X. kanonik Jedzink i X. kanonik Echaust w deputacyi na obiad uroczystościowy, jaki się odbył w sali Lamberta.

* ***Jak daleko*** zaślepienie w niechęci „Orędownika“ do Władzy duchownéj naszéj iść może, nie mógł „Orędownik“ dać na to lepszego dowodu jak sprawozdanie z procesu, który prokuratorya wytoczyła „Postępowi“ z powodu obrazy Najprzew. Arcypasterza i Prześw. Kapituły. Udaje, że nie rozumie, o co w tym procesie chodziło i przewraca poprostu „kota w miechu“. Wie dobrze, że tu chodzić mogło nie o to, czy malarz pracował w święto, tylko o to, *czy z wiedzą i z wolą władzy duchownéj.* Ten punkt ostatni, wobec oporu „Postępu“ do wyraźnego i jasnego zaprzeczenia temu, odpowiednio do oskarżającéj korespondencyi, musiał zostać procesem udowodniony jako nieprawdziwy i oszczerczy. W oczach wiernych ten punkt jedynie było potrzeba zbić, i to się też stało wyrokiem sądowym. „Orędownik“ natomiast w sprawozdaniu swojem od tego punktu umyślnie odwraca uwagę, a rozwija szeroko szczegóły, że istotnie jeden z panów artystów pracował. Cel widoczny. Koroną atoli wszystkiego jest twierdzenie o p. Ł. że jako „główny świadek“ jest zarazem krewnym X. Arcypasterza. *W rzeczy saméj* najpierw *jest to zupełnym wymysłem*, gdyż p. Ł. nawet w najdalszym stosunku nie jest spokrewniony z Najprzew. Arcypasterzem, w tendencyi zaś swojéj ten wymysł w zestawieniu z „głównym świadkiem“ przechodzi nawet zwykłą miarę tego, co „Orędownik“ w ostatnich czasach popełnia.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo katolickie, w którem duch wiary, szacunek dla pomazańców Bożych tak jeszcze jest żywym, pomału będzie dawało odpowiedź „Orędownikowi“ i „Postępowi“.

Tu żadnych względów brać nie będzie można, odkąd taka bezwzględność się zagnieździła w tych pismach, których szerzenie się uważamy za niebezpieczeństwo publiczne.

Charakterystycznym jest tryumf „Orędownika“, że kiedy „Postęp“ za obrazę X. Arcypasterza i Kapituły „Kuryer“ równocześnie został skazany za obrazę liberalnego Związku nauczycieli. Sapienti sat!

To porównanie wystarczy jako przyczynek do charakterystyki „Orędownika“.

† ***Niezliczone*** tłumy, które zaległy wczoraj po południu Małe Garbary i przyległe ulice, by oddać ostatnią usługę ś. p. Antoniemu Krzyżanowskiemu, świadczyły wymownie, jakim Zmarły cieszył się szacunkiem u wszystkich. Na ten olbrzymi orszak żałobny złożyły się wszystkie stany społeczeństwa naszego, wszystkie wyznania i narodowości. Na czele konduktu postępowali członkowie bractw i cechów, straż ogniowa, któréj ś. p. Krzyżanowski głównym był organizatorem, reprezentanci Towarzystw przemysłowych, cieśle i t. d. i t. d. Trumnę, za którą postępowała rodzina, znajomi i — jak powiedzieliśmy — przedstawiciele wszystkich stanów tak z Poznania, jak z prowincyi, niesiono na barkach do samego cmentarza. Kondukt żałobny prowadził bratanek Zmarłego, X. Krzyżanowski z Kamieńca, w otoczeniu licznego zastępu duchownych.

Dzisiaj w wspaniale przybranym w kiry, światła i zieleń kościele św. Wojciecha odbyło się nabożeństwo żałobne za Zmarłego. Odprawił je JWny X. Szambelan Woliński, dawniejszy proboszcz ś. p. Antoniego Krzyżanowskiego. Po odśpiewaniu wigilii i odprawieniu żałobnego konduktu poświęcił X. Szambelan Woliński wspomnieniu Zmarłego kilka słów serdecznych, podnosząc mianowicie zasługi jego jako ojca kościoła. Podczas wigilii odprawiały się ciche msze św. przy bocznych ołtarzach. Kościół był przepełniony publicznością.

Wieczny pokój duszy Zmarłego!

* ***Na sobotniem*** przedstawieniu „Walki kobiet“ przygotowała dyrekcya teatru oraz artyści sceny naszéj piękną owacyą dla pani Modrzejewskiéj. Pan dr. Kusztelan dziękował serdecznie w imieniu „Pomocy“ znakomitéj artystce za przyczynienie się tak wspaniałomyślne do założenia téj instytucyi narodowéj; pan redaktor Dobrowolski sławił panią Modrzejewską jako szczerą Polkę, prosząc, by po trudach i znojach swego uciążliwego zawodu osiadła wśród nas i przejęła kierownictwo nad sceną polską w Poznaniu. Propozycya ta wywołała huczne oklaski wśród zgromadzonych. W imieniu artystów przemawiali pp. Skirmunt i Królikowski, dziękując za udział w przedstawieniu benefisowem p. S. i bezinteresowne poparcie kasy emerytalnéj dla skołatanych artystów, sławiąc panią Modrzejewską jako niezrównaną artystkę i serdeczną koleżankę. „Na scenie teatru polskiego zabłysła gwiazda, a na imię jéj Helena Modrzejewska“ — słowa te wzbudziły ogromny zapał wśród słuchaczy, którzy zawtórowali z całego serca okrzykowi na jéj cześć wzniesionemu. — Artystka w serdecznych i pełnych prostoty słowach wyraziła swą wdzięczność za uznanie dla swéj pracy, dziękując dyrekcyi za względy, artystom poznańskim za znakomitą pomoc w przedstawieniach i wreszcie zwróciła się do publiczności, prosząc gorąco, aby popierała całemi siłami scenę poznadską, która z tylu przeciwnościami ma do walczenia i która ma w mieście naszem wielkie zadania i obowiązki. Publiczność niechaj podtrzymuje tę scenę narodową i uczęszcza do teatru jak najwięcéj, nie dla zabawy, lecz z obowiązku i poczucia narodowego. Wreszcie pani M. wyraziła żal swój, iż musi jeszcze wyjechać w świat, lecz nie traci nadziei, że danem jéj będzie jeszcze pracować wśród nas w Poznaniu.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: „Teść.“

Ceny zniżone.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 11.

* **Wczoraj** wydała dyrekcya teatru polskiego w hotelu Wiktoryi na cześć p. Heleny Modrzejewskiéj objad pożegnalny, gdyż wczoraj w dramacie „Fedora“ ostatni raz występować miała szanowna artystka. Cały personał teatrn brał udział i siadł do stołu. Pierwszy toast na cześć artystki gościa wniósł, dyrektor teatru p. Dobrowolski. Przemawiali potem pp. Chłapowski, Sklrmunt, Trąpszo, panna Wróblewska itd. We wszystkich mowach podnoszono zasługi gościa na polu dramatycznem, oraz jej miłości ojczyzny, że od czasu do czasu poza Oceanu przyjeżdża ją odwiedzić i swoją dobroczynnością nie jedną polską łzę otrzeć. Piękną była mowa panny Wróblewskiej, mówiła z serca do serca. W pięknych, a zarazem rzewnych i pełnych namaszczenia słowach oddała należny hołd talentowi i zasługom p. Modrzejewskiej, która prócz błogiej pamięci w wszystkich sercach polskich zostawi w sercach współartystów pamięć gienialnych owoców do naśladowania.

* **Ponieważ** rocznica urodzin cesarskich przypadła w niedzielę, obchodzono je w szkołach publicznych, według rozporządzenia ministra oświecenia w sobotę. W gimnazyum Maryi Magdaleny przed rozpoczęciem świeckiego obchodu — odprawił W. X. profesor Kloske solenne nabożeństwo w kościele Pobernardyńskim — na którem byli obecni wszyscy uczniowie katoliccy i profesorowie. Po uroczystéj mszy św. odśpiewano „Te Deum“.

Uroczyście także obchodzono cesarskie urodziny na pensyach żeńskich pp. Danysz, p. Estkowskiéj i p. Warnke.

* **Dziś wieczorem** w cyrku Corty-Althoffa za bramą Berlińską wielkie galowe przedstawienie. Po raz pierwszy przedstawionym będzie epizod z wojny meksykańskiéj. Odbędzie się także konkursowa jazda młodzieńców. Który z nich, stojąc na koniu, trzy razy objedzie arenę, otrzyma nagrodę w kwocie 50 marek, wyznaczoną jako premium przez clowna Little-Wood. Do szczególniejszych sensacyjnych scen należy przedstawienie z produkcyą 50 ogierów.

* **Katolickie** Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa zaprasza członków i gości na „Wieczorek“, który się odbędzie na sali Lamberta dnia 2 lutego.

* **Cesarskie urodziny** obchodzono w Poznaniu wczoraj bardzo solennie. Wszystko ku temu sprzyjało. Niedziela, śliczna choć mroźna pogoda, a szczególnie lojalność mieszkańców. Na głównych ulicach na wszystkich domach z małym wyjątkiem powiewały narodowe niemieckie sztandary. Około południa cały plac Wilhelmowski otaczały masy ludu w świąteczne ubranego szaty. Na placu odbywała się wielka parada całéj tutejszéj załogi. Przy kilku kapelach defilowano przed sztabem w największym porządku. Około 1 godziny zaczęto się kompaniami rozchodzić w rozmaite strony. Wieczorem miasto iluminowano.

* **Całą noc** z piątku na sobotę i cały dzień sobotni padał gęsty śnieg w Poznaniu i okolicy. Ulice zasypane śniegiem. Do usuwania go użyto wojska i wozów od trenu.

* **W Nowemmieście** pod Uściem umarła chałupniczka Rozalia Frieske w 107 roku życia. Do samego końca życia cieszyła się ta staruszka doskonałem zdrowiem i czerstwością.

* **Na konferencyi** obwodowéj nauczycielskiéj w B. oświadczył nauczyciel W., katolik, udający wobec swego dziedzica, Polaka, iż nauka języka polskiego w szkołach naszych ludowych jest zupełnie zbyteczna i lepiéjby było, ażeby godziny poświęconéj na język polski użyto raczéj na jaki inny przedmiot. To orzeczenie podobało się nadzwyczaj p. inspektorowi szkólnemu, uważał to niezawodnie za wywdzięczenie się za odebraną gratyfikacyą (75 m.). Bardzo to boleśnie, że się katolicki i Polaka przed społeczeństwem udający nauczyciel tak dalece zapomina i dziatki sobie powierzone w tem, co dla nich najświętsze, krzywdzi. Koledzy prawego charakteru powinni takiego kolegi unikać i ręki mu nawet nie podać.

* **W Marzeninie** pod Czerniejewem, wybuchła pomiędzy dziećmi błonica (dyphteritis). Właścicielowi Marzenina panu Dembińskiemu umarło na tę chorobę dwoje dzieci.

* **W Mogilnie** powiesił się 25 b. m. w hotelu asystent sądowy z Koronowa Hoff. Powodem do samobójstwa było sfałszowanie wekslów. Swoich najserdeczniejszych przyjaciół, których wielu miał w Koronowie, najbardziéj zarwał. Pozostawił żonę i kilkoro dzieci bez środków do życia.

* **Piszą** z Zachodnich Prus: Panuje tu ogólny brak wszelkiéj gospodarczéj służby. Liczba obieżysasów pewnie się tego roku powiększy. Mnóstwo ajentów uwija się po kraju i już teraz w zimie werbuje kontraktem robotnika, obiecując mu złote góry. I dziwna rzecz: nawet ci, którzy zeszłego roku doznali rozczarowania znów się najmują. To wychodźtwo en masse nie da się już wyłomaczyć brakiem pracy i zarobku, bo każdy tu chętny do pracy — pracę i zarobek znajdzie — ale tę młodzież ciągnie za granicę wolność — i życie tam luźne bez kontroli, jako i nadzieja, że po letniéj pracy będą mogli całą zimę próżnować. To kilkamiesięczne próżnowanie strasznie rozleniwia tych ludzi i prowadzi do złego życia, zwłaszcza, że powracają z wycieczki z złemi moralnemi przywarami.

* **W Sremie** na sali hotelu Wiktorya odbędzie się dnia 3 lutego wieczorem o godzinie 7 i pół przedstawienie amatorskie wraz z koncertem. Dochód przeznaczony na rzecz przyszłego domu Sióstr Elżbietanek w Sremie. O łaskawe poparcie prosi komitet.

* **W stacie** państwowym preliminowano na rok 1895/96 odpowiednią sumę na budowę seminaryum dla kandydatów na luterskich pastorów dla Ślązka i Księstwa w Naumburgu.

* **Trzynaście** Towarzystw konserwatywnych w Berlinie wybiera się za inicyatywą Towarzystwa obywatelskiego „Hasenheide“ na 1 kwietnia w hołdowniczą podróż do Friedrichsruh do Bismarcka.

* **Według** doniesienia „Geselligera“ organizacya Spółki ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach już prawie w Księstwie ukończona. Teraz Spółka zamyśla swoją akcyą przenieść do Prus Zachodnich. W lutym b. r. odbędą się zebrania w Grudziądzu, Gdańsku i Chojnicach, na których sekretarz Spółki Vinzer z Poznania z pojedyńczymi mężami zaufania z powiatów Prus Zachodnich wejdzie w bliższe porozumienie.

* **Sąd** ziemiański w Strasburgu skazał protestanckiego pastora Müllera z Monasteru, za publiczne wyszydzane dogmatu nieomylności, resp. za obrazę publiczną katolickiego Kościoła, na „jeden“ dzień aresztu!

* **Jako** „curiosum“ podaje „Freis. Ztg“ rozporządzenie landrata, hr. Behra w Gryfii, aby wszystkie wydawnictwa dzienników na przysłanych blankietach wypełniły odpowiednie rubryki, odpowiadając na zawarte pytania. I tak zapytuje nie tylko o datę rozpoczęcia wydawnictwa, nazwisko redaktora i wydawcy, ale nawet o tendencyą pisma, ilość nakładu, konfiskat i ukarania. Jak powiadają, rozporządzenie to landrata nie ma na celu zaspokojenia osobistéj ciekawości, lecz wyszło z wyższych sfer rządowych do sporządzenia pewnéj dziennikarskiéj statystyki.

* **Wiedeń**, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego wystąpił radzca dworu, profesor Drasche, silnie przeciwko leczeniu surowicą krwi, oświadczając, że dotychczasowe próby, szczególniéj w Niemczech, wypadły zupełnie niepomyślnie. Radzca dworu, profesor Widerhofer, bronił leczenia surowicą, oświadczając, że jest obowiązkiem każdego lekarza używać tego środka, o którego skuteczności mówca jest najsilniéj przekonany.

* **Z Wiednia** pisze specyalny korespondent do „Warszawskiego Kuryera“ pod dniem 20 stycznia:

Zdaje się, że „Deutsches Volkstheater“ znalazł wczoraj t. zw. gwóźdź sezonu. Dano po raz pierwszy „Die Kameraden“ (Towarzysze). Fulda daje w téj komedyi wyborną satyrę. Ona, z rodzaju histeryczek, porzuca męża, bo on jéj nie ocenia należycie, bo nie znajduje w towarzystwie jego zadowolenia dla swojéj filozofii, dla swoich wyższych aspiracyi, czyli poprostu przewrócona głowa i histerya pędzą ją w awantury. Osiadła w pensyonacie i oczywiście znalazła sobie „tego trzeciego“, z którym chce zawiązać kamaraderyą, bo on ją ocenia, rozumie.

Mąż, bardzo porządny i rozumny osobnik, przeciętny obywatel świata, napróżno usiłuje trzykrotnie nawrócić magnifikę na proste drogi: nie i nie, bo tamten trzeci to godny jéj filozof. Gdy się to dzieje, mąż poznaje w tymże pensyonacie panienkę przystojną, dobrą i nie aspirującą do niezwykłych rzeczy. Więc prowadzi rozwód i bierze ją. Ale niełatwo mu to przyszło, bo ofiara jego niefilozoficzności nie chce pozwolić na to, możeby nawet wróciła do domu, bo stała się tymczasem także ofiarą (tylko idealną) filozofa. Ten trzeci bowiem nie „tak“ to rozumiał, jakaś tam spółka filozoficzna nie nęciła go, tylko ładna kobietka, chciał sobie z nią mile czas spędzić, o ile mu go zbywało od filozofii, żony własnéj i dzieci.

Podwójna ofiara stowarzysza się w końcu ze staruszką, panną Babetta, żeby z nią osiąść w odległem, spokojnem miejscu, w „odludziu“, bodaj w Monaco albo w Nizzy. Satyra ta niezdrowe kierunki i postacie kobiet „w modnéj“ literaturze uwidocznia się jaskrawo w dyalogu, gdy ofiara używa ciągle frazesów z Nitschego, z Ibsena, z Hauptmanna, którzy jéj przewrócili w głowie i usposobili ją modnie.

Przeciw tym frazesom, raczéj przeciw użyciu ich zaczęła garstka „modernistów“ między widzami sykać; publiczność zaś odparła sykanie salwą oklasków, które tak długo trwały, że w przedstawieniu nastała dłuższa pauza, aż reżyser za autora wyszedł dziękować. Była to zatem walka bardzo wyraźna, w któréj publiczność — ta trzoda — okazała zdrowy chłopski rozum i oświadczyła się przeciw modernistom.

Zwycięztwo rozsądku i zdrowia było tem ciekawsze, że działo się to w teatrze, który często grywa Ibsena i naśladowców jego. Protest publiczności nie znaczy téż, jakoby odmawiano modernistom różnego pokroju prawa do szukania nowych form i motywów, ale znaczy, że publiczność żąda i ma prawo do tego, żeby jéj nie karmiono wyłącznie niestrawnemi specyałami oraz żeby nawet w najnowszych nowościach był sens jasny, zrozumiały i powiew zdrowia.

Scena nie jest kliniką, beletrystyka nie jest szpitalem, lubo mają prawo korzystać z wyników doświadczeń klinicznych i szpitalnych. Dlatego téż satyra Fuldy zwycięża skutkiem zdrowia, które z niéj wieje, skutkiem aktualności, a zresztą jest i scenicznie dobrze zbudowana. Grano wybornie; sztukę warto przyswoić.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 29 stycznia św. Franciszka Sal.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 38.

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	26	28
Pszenica stale.		
na maj . . .	137 —	138 —
na czerwiec . .	138 25	138 50
Żyto stalej.		
na maj . . .	117 25	117 75
na czerwiec . .	117 75	118 25
Oléj rzep. spok.		
na maj . . .	43 50	43 50
na czerwiec . .	— —	—
Okowita twier.		
eksportowa . .	31 90	31 90
na styczeń . .	36 30	36 3
na maj . . .	37 50	37 50
na czerwiec . .	37 80	37 80
na lipiec . . .	38 10	38 10
na wrzesień . .	38 70	38 70
spożywcza . .	51 60	51 50
Owies		
na maj . . .	113 50	113 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	000	000
okowity kw. eksp.	0,000	10,000
„ „ spoż.	0 000	0,00

	25	26
Niem. 3% poż. pań.	97 70	98 —
Consol. 4% . .	105 75	105 60
Consol. 3½% .	104 70	104 75
Pozn. 4% l. zast.	103 90	103 90
Pozn. 3½% l. zast.	102 20	102 20
Pozn. 4% l. rent.	105 50	105 40
Pozn. 3½% l. rent	102 75	102 60
Poznań. oblig. .	102 20	102 20
Nowa Pozn. poż.	102 —	102 —
Austr. banknoty	164 20	164 30
Austr. renta srbr.	97 80	97 80
Ros. banknoty .	219 25	219 25
Ros. listy zastaw.	104 —	104 80
Węg. 4% renta zł.	102 60	103 70
Węg. 4% „ kor.	96 30	96 70
Aust. kred. akcye	250 10	251 —
Lombardy . .	43 10	43 40
Disconto com. .	206 70	206 60

Usposobienie: stale.

(Nadesłano).

Do mycia dzieci w młodszym wieku

powinno się używać tylko *przezroczystego mydła kryształowego Wilh. Riegera w Frankfurcie nad Menem.* Mydło to nie posiada żadnéj ostrości, fabrykowane z najlepszych materyałów, nadaje skórze delikatność i miękkość. Od wielu lat w użyciu wypróbowane, cieszy się już teraz zasłużonym na całym świecie rozgłosem i uważanem jest przez znawców *za najlepsze.* Nabyć go można we wszystkich lepszych handlach perfumów. (106)

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Przemysłowy ogłasza niniejszém konkurs na pracę pod tytułem:

„Czy i o ile zaleca się w naszych stósunkach utworzenie cechów lub Izb rzemieślniczych."

W rozprawie pragniemy, aby był streszczony projekt nowych Izb rzemieślniczych i organizacyi cechów, zbadane warunki naszego rzemiosła o ile ono się nadaje do przyjęcia omawiane go projektu, daléj przytoczony pogląd, czy projekt owana ustawa nie zaszkodzi naszemu rzemiosłu pod względem społecznym, oraz zbadanie usposobienia kół interesowanych

Warunki konkursu:

1) Praca nadesłana być musi najpóźniéj do dnia 15 kwietnia r. b.

2) Praca nie może mieć więcéj objętości, jak dwa arkusze druku.

3) Pracę nadsyłać należy na ręce p. dr. Drobnika w Poznaniu.

4) Przy każdéj pracy dołączone być powinno nazwisko autora w zamkniętéj kopercie.

5) Wynagrodzenie za pracę, odpowiadającą wszelkim wymaganiom komisyi konkursowéj wynosi **150 marek.**

6) Praca wynagrodzona przechodzi na własność wydziału i zostanie ogłoszona drukiem.

7) Rękopisma prac nie uwzględnionych zwraca się autorom.

Poznań, 20 stycznia 1895.

Wydział Przemysłowy.

Dr. T. Drobnik, prezes. Stefan Chociszewski, sekretarz. Czypicki. Franciszek Degórski. M. Gawlak. Stanisław Moczyński. Walery Szulc.
X. Goebel, jako komisarz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 stycznia.

HOTEL BAZAR. Książę Radziwiłł z rodziną i służbą z Antonina, hr. Mielżyński z służbą z Iwna, hr. Bniński z Dybek, Moszczeński z żoną i służbą z Niemczynka, Zawadzki z Król. Polskiego, hr. Mielżyński z służbą z Chobienic, Żółtowski z Ujazdu, pani Rudomina z Król. Polskiego, hr. Żółtowski z Nekli, hr. Żółozwski z Jarogniewic, hr. Potocki z Bendlewa, marszałek Stablewski z Zalesia, dr. Szułdrzyński z Bolechowa, Brodowski z Psar, dr. Skarzyński z żoną z Spławia, pani Moszczeńska z Wiatrowa, pani Moszczeńska z Przysieki, pani Kurnatowska z Pożarowa, Kurnatowski z Przysieki, Moszczeński z Kołybek, Chłapowski z Turwi, Stablewski jun. z Zalesia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Górzyński z Starzec, Lossow z Gryżyny, Swinarski z Obry, Grabski z żoną z Kunowa, Nieżychowski z żoną z Parzęczewa, Kierski z Rogoźna, Żychliński z Gorazdowa, Czorba z Krajewic, Zabłocki z Dąbrówki, pani Bochenek z Zborówka, Knopff z Berlina, Uhlmann z Lipska, Serense z Rogoźna, Packermann i Swinarski z Wągrówca, Freudenthal z Frankfurtu.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Czarnecki z Rakoniewic, hr. Czarnecki z Ruska, hr. Potulicki z Siedlca, Krzyżtoporski z żoną z Dobczyna, Kosiński z rodziną z Koszut, panna Turno i Łukomska z Obiezierza, Chrzanowski z żoną z Rudy, pani Kowalska z synem z Wysoczki, Dziembowski z bratem z Kłudzina, Turno o Obiezierza, Siciński z Grzymisławic, Putiatycki z Drzązgowa, Sczaniecki z Chwałkowa, Karpiński z Węgrzynowa, Mieczkowski z Niedźwiedzia, Bojanowski z Lgowa, Chłapowski z żoną z Krakowa, Hailland z żoną z Bydgoszczy, Hoffmann z żoną z Miłosławia, Altdorfer z żoną z Warszawy, Szlagowski z Runowa, pani Kosicka z córką z Gniezna, dr. Niklewski z Jarocina, Wiener z Berlina, Kühne z Wrocławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Pani Górska z kuzyką z Januszewa, pani Jęczkowka z Jarocina, Maciejewski z Próchnowa, Węsierski z Sierosławia, Koziorowski z Pakosławia, Stasiński z Buku, Stachowski z Inowrocławia, Krauze z Gniezna, Manowski z bratem z Pleszewa, Szmulański i Różański z Padniewa, Podlaszewski z żoną z Parchania, Jahnz z Bydgoszczy, Grossmann z Oborník, Szrajbrowski z Leszna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 28 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: mróz.

Okowita spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano ——, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,70 m., 70-ta 29,20 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,70 mrk., 70-ta 29,20 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 28 stycznia 1895		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	50	12	90	12	30
"		—	—	—	—	—	—
Żyto		10	40	10	20	—	—
Jęczmień		2	50	10	70	10	—
Owies		11	—	10	20	9	80
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
" na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
" niebieski		—	—	—	—	—	—

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Dziś o godzinie 5½ z rana zmarł, opatrzony śś. Sakramentami (993)

ks. Leonard Sprenger,

proboszcz Kobierski.

Wprowadzenie do kościoła odbędzie się we wtorek o godz. 4-téj, dnia następnego o godzinie 10-téj nabożeństwo żałobne i złożenie do grobu.

Krotoszyn, dnia 27 stycznia 1895.

Dziekan
Ks. Kegel.

Dnia dzisiajszego umarł w Kobiernie pod Krotoszynem. (992)

ks. proboszcz Leonard Sprenger

długoletni członek podpisanego banku i od roku 1884 wiceprezes Rady Nadzorczéj tegoż.

Zmarły już jako członek zwyczajny swoją bezinteresowną pracą wielce się przyczynił do podniesienia młodéj jeszcze naówczas instytucyi naszéj a zacną tę pracę zdwoił wstąpiwszy do Rady Nadzorczéj i następnie zająwszy stanowisko wiceprezesa tejże. Swem nader miłem obejściem i szlachetnym charakterem zjednał sobie serca nie tylko współpracowników w Radzie i Zarządzie, ale wszystkich członków.

Pamięć o Nim drogą nam na zawsze zostanie.

Krotoszyn, dnia 27 stycznia 1895.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Banku Ludowego zap. Sp.

Przewiel Duchowieństwu i wszystkim naszym Przyjaciołom i Życzliwym, którzy oddali ostatnią przysługę przy pogrzebie naszéj najdroższéj matki ś. p.

Franciszki z Łasińskich
Kryszewskiej

składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać."

W imieniu rodziny
(997) **Walerya Kryszewska.**

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty

rok 1894, pod redakcyą *X. Stagraczyńskiego.* (103)

Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-my; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liczne kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fen.,** którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Na kolędę!

Nauki i rady dla matki chrześciańskiéj, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.

Słowo do matek chrześciańskich przy żłobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.

Poleca i odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, św. Marcin 16.

A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościeln m z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędow m dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

A. PFITZNER.
Marka ochronna.

Wina mszalne

górno-węgierskie

pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „

A. Cichowicz,

Poznań, (614)

HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca stare swe zapasy

win górnowęgierskich

w beczkach oryginalnych i odstałe na szkle w rozmaitych odcieniach, począwszy od **Mk. 1 50 za litr,** oraz

Stare wina tokajskie

polecane przez lekarzy dla dzieci i osób chorych.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca znane z dobroci i czystości

wino mszalne

(vinum de vite purum)

tłoczone pod osobistym dozorem na Węgrzech po **M. 2,50** za litr.

Również

WINO MSZALNE RENSKIE

po **Mk. 1,50** za litr.

Próbki i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

Od **1-go kwietnia r. b** ma niżéj podpisana Spółka do wydzierżawienia w **Poznaniu** przy **ul. Berlińskiéj nr. 18** położony (972)

obszerny skład

(dotychczasowo Bazar Victoria)

z 2 dużemi oknami wystawowemi, z których jedno sięga do suteryn.

Bliższych szczegółów udzieli p. **A. Cichowicz, Berlińska ul. 7.**

„Pomoc" Spółka budowlana

Eingetr. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht

Dr. Kusztelan. Z. Mazurkiewicz. A. Cichowicz.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszły świeżo:

Msza święta

ku czci Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

Cena **20 fen.** (tuzin **2 mark.**)

Litania do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

4 fen. 12 egz. **40 fen.**

Hymn z modlitwami odpustowemi do Najświętszéj Maryi Panny Nieustającéj Pomocy.

Cena **4 fen.** (12 egz. 40 fen.)

Nadsyłający tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe **franco** i bezzwłocznie. (850)

Od **1-go lipca r. b.** ma niżéj podpisana Spółka do wydzierżawienia w **Poznaniu** przy **ulicy Berlińskiéj nr. 17** położony (973)

pierwszorzędny hotel „Victoria"

składający się z obszernéj restauracyi, 36 pokoi gościnnych, wielkiéj sali, 2 łazienek i 2 składów.

Telefon, kaloryfery i przystanek kolejowy.

Reflektanci zechcą się zgłosić do niżéj podpisanych członków Zarządu.

„Pomoc" Spółka budowlana

Eingetr. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Dr. Kusztelan. Z. Mazurkiewicz. A. Cichowicz.

JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**

poleca się do odnawiania kościołów itd.

Poznań, ulica Strzelecka 31.

Świece

woskowe i gromniczne pod gwarancyą z czystego wosku polecamy na nadchodzące święto Matki Boskiéj gromnicznéj w cenie po 0,50 0,60, 1,00, 1,25, 1,50, 2,00, 2,50, 3,00, 3,75, 5,00 i 6,25 marki. (991)

Centralna Drogerya

Czepczyński i Śniegocki

Poznań, Stary Rynek 8.

Fritz Arens

nie pomylić z **M. H. Arens**

w Moguncyi

właściciel winnic w Nierstein.

zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryat w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz.	M.	1,35—1,75
Hahnheimer dojrz.	„	0,85
Laubenheimer dojrz.	„	1,00
Erbacher dojrz.	„	1,25—1,50
Johannisberger dojrz.	„	2.00
Tokaj., azyat. b. dojrz.	„	1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelek i skrzyni bez beczki. Próbki w paczkach pocztowych po 2 butelki. (754)

Kościan. Towarzystwo Śpiewaków Polskich „Lutnia" daje w dniu 10 lutego r. b. na sali hotelu „Victoria" **przedstawienie teatralne.** Odegrane będą **„Chata za wsią"** dramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Z. Melerową i Galasiewicza. Dochód przeznaczony na **cele dobroczynne.** Przed przedstawieniem i w międzyaktach wykonywanym będzie koncert przez orkiestrę wojskową 47 pułku piechoty z Poznania. Sztuka ta bardzo piękna graną będzie na prowincyi po raz pierwszy przez amatorów; dotychczas była przedstawioną tylko w teatrze polskim w Poznaniu. Biletów nabyć można tydzień naprzód w handlu p. Pawłowskiego, w hotelu „Victoria" i przy kasie. Po przedstawieniu skromna zabawa z tańcami. O liczny udział gości tak z miasta jak okolicy uprzejmie uprasza ZARZĄD. 960) **Ks. Beisert,** przewodniczący.

Organista

młody, żon., bez familii, rzemieślnik, wolny od wojsk., obecnie kilka lat w jednu i pierwszem miejscu, poszukuje celem polepsz. losu innéj posady w mieście lub na wsi i to od każd. czasu, najchęt. od 1. IV. lub późniéj. Łask. oferty do **Eksped. kur. Pozn.** pod lit. **X. Y. 945.**

Cyrk Corty Althoff

w Poznaniu przed bramą berlińską

We wtorek dnia 29-go stycznia wieczorem o godz. 8-méj

Nadzwyczajne przedstawienie

Nowość! Po raz pierwszy Nowość!

Meksykański

Epizod wojenny.

Bliższe szczegóły podadzą plakaty.

W środę 30 stycznia 2 przedstawienia. Po obiedzie o 4-téj i wieczorem o 8 méj. (996)

Obrazki kolendowe

od M. 0.40—6,00 za 100 sztuk z modlitwami i własnego nakładu ofiarują

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie.

Wzory obrazków wysyłamy odwrotnie. (850)

Świece!

Gromnice ołtarzowe wedle przepisów kościelnych, dla cechów i bractw, w różnych wielkościach ma na składzie i poleca po taniéj cenie

K. Rękosiewicz,

GNIEZNO, (910)

dawniéj Chrościński.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.